

Rozdział 17

Zaraz po wysłuchaniu wiadomości od Olivii, którą nagrała na jego telefonie, przekazał opiekę nad Romatechem Phineasowi i Connorowi. Potem teleportował się, do ciemnego miejsca na parkingu przed jej domem.

Teraz, gdy na stał werandzie, słyszał ją i jakiegoś mężczyznę. Jego serce przyśpieszyło na dźwięk jej głosu. Drzwi otworzyły się i wysoki mężczyzna powitał go z ostrożnym wyrazem twarzy.

‘‘Ty musisz być Robby’’

Robby uściśnął mu rękę ‘‘A ty musisz być J.L’’

‘‘Robby’’ Olivia uśmiechnęła się do niego

‘‘Olivia’’ Wszedł do mieszkania i przyciągnął ją w ramiona. Jego serce urosło z radości, kiedy oplótł rękę wokół jego szyi i przyciągnęła bliżej. Położył swoją głowę w jej włosach, wdychając jej słodki zapach. Czuł się tak dobrze w jej ramionach. W jej życiu.

Jaki był z niego dureń, że trzymał się od niej z daleka, w ciągu tych miesięcy. Teraz, gdy miał ją w ramionach, nie chciał, już jej wypuścić.

‘‘Wow! Czy to jest miecz na twoich plecach?’’

Robby podniósł twarz z loków Olivii ‘‘Aye. Przywiozłem go do ochrony’’

Olivia odsunęła się ‘‘Myślę, że dostałeś wiadomość, którą ci zostawiłam? Musiałeś złapać najszybszy lot.’’

Robby wiedział, że będzie zakładała, że przyleciał tutaj. ‘‘Przyjechałem tak szybko jak mogłem. Jak się ma to wszystko?’’

‘‘Przyleciałeś z mieczem?’’ J.L zapytał wciąż patrząc na plecy Robby’ego. ‘‘Co to za miecz?’’

‘‘Claymore’’ Robby zsunął pochwę z mieczem, którą miał na plecach. Był ubrany w czarny T-shirt i czarne dżinsy, by być mniej widocznym w czasie teleportacji. ‘‘Chcesz go zobaczyć?’’

‘‘Wow! Jest ciężki’’ J.L wyjął miecz ‘‘Matko! On jest ogromny!’’

‘‘Wszystko w porządku?’’ Robby odwrócił się do Olivii i dotknął jej twarzy ‘‘Martwiłem się o ciebie’’

‘‘Czuję się dobrze. J.L zmienił zamki’’ Wskazała na drzwi. ‘‘ Powinnam być teraz bezpieczna.’’

Robby potrząsnął głową ‘‘Istnieją sposoby, by ominąć zamknięte drzwi. Gdzie są jabłka? ’’

Rozejrzał się po pokoju. Stoły w kuchni były puste, a puste pudełko leżało na stoliku w salonie.

“Wzięliśmy pudełko do laboratorium” Olivia skrzywiła się, gdy J.L zamachnął mieczem w powietrzu.

“Uważaj z ty! Jesteś blisko wentylatora.”

“Jest niesamowity!” J.L wykonał pchnięcie w wyimaginowanego przeciwnika “Mam chiński miecz samuraja w domu, ale nie jest tak duży jak ten”

“Potrafisz go używać?” Zapytał Robby

“Oczywiście” J.L przesunął ręką po mieczu. “Brałem lekcje w szkole, ale nie przydaje mi się to w biurze.”

Olivia prychnęła “Nie wiadomo czemu uważają, że broń palna może być bardziej efektywna”

J.L przewrócił oczami “Miecz jest jak dzieło sztuki” Schował miecz do pochwy.

“Będę szczęśliwy, jeśli będę mógł odbyć z tobą mały sparing.” Powiedział Robby “Mógłbym pożyczyć ci Claymore.”

“Zgoda” Skinął głową, by Robby dołączył do niego przy stole “Ale, koleś, jeśli zranisz Oliwię, dostaniesz coś więcej niż sparing”

Prychnęła “Słyszałam to. Nie potrzebuje męskich strażników udających Conana Barbażyńce”

Robby uśmiechnął się do niej “Pomimo to, masz dwóch.” Oparł dłoń na ramieniu J.L “Doceniam wszystko co robisz dla Olivii. Jesteś lojalnym przyjacielem.”

J.L zarumienił się “Cóż, mówiłem szczerze. Ty ją zranisz, a ja przyjdę do ciebie.” Jęknęła “Mogę sama o siebie zadbać”

“Nigdy bym jej nie skrzywdził” Powiedział Robby cicho, spojrzał na nią “Kocham ją”

Cofnęła się i sapnęła, łzy zasłoniły jej widoczność “Och, Robby” Szepnęła.

“Okey” J.L chwycił kurtkę z krzesła z kuchni. “Wiem, kiedy trzy osoby to tłum”

Olivia uścisnęła go “Dziękuję za wszystko. Nie wiem, co bym bez ciebie zrobiła”

“Jeśli tylko mnie potrzebujesz, dzwoń” Spojrzał na Robby’ego. “Nie chce, byś zostawiał jej samej, tej nocy”

“Zostanę” Powiedział Robby “Ale muszę wyjść przed świtem”

“Wracasz do Nowego Jorku?” Zapytała Olivia

Kiwnął głową "Czekają na mnie" Założyła pewnie, że złapie poranny lot.

Nienawidził wprowadzać ją w błąd, ale to nie był dobry czas, by zdradzić jego tajemnice. Przeżyła już wystarczająco dużo stresu tego dnia.

"Liv, sprawdzę co u ciebie jutro rano" J.L wyłowił swoje kluczyki z kieszeni kurtki, gdy wychodził "Miło było cię poznać, Robby"

Olivia jeszcze raz go uściśniła, zanim zamknął drzwi. Odwróciła się do Robby'ego "Więc?"

Nareszcie sami. Jego palce miały nagłą potrzebę, by ją złapać. Jej spojrzenie błędziło ponad nim, mógł usłyszeć, jak przyspiesza jej tętno. Mieszkanie wydawało się nagle mniejsze i cieplejsze, jakby gorąca chmura pożądania, zwała się na nich. Jego własne tętno przyspieszyło, chociaż próbował być spokojny. Nie chciał by jego oczy zaczęły świecić.

Pomyśl o czym innym, nie o seksie. "Zapomniałem, jaka piękna jesteś." Nie, to nie pomogło.

Uśmiechnęła się "Pomyślałam to samo, gdy widziałam cię na zdjęciach ślubnych" Zarumieniła się "Do twarzy i w kilcie"

Zaczynała mieć różowy odcień, i nie sądził, że to ze względu na jej rumieniec. Spojrzał w dół i przetarł oczy.

"Jesteś zmęczony po locie? Nie mogę uwierzyć, że przyjechałeś w ten sposób. To takie słodkie." Podeszła do stolika i składała puste pudełka po pizzy "Przepraszam za bałagan"

"Wszystko w porządku"

Myszkowała w kuchni "Chcesz coś do picia lub do jedzenia?"

"Czuję się dobrze dzięki"

Wyszła z kuchni z dwiema szklankami wody z lodem "Pizza wzmacnia u mnie pragnienie." Postawiła szklanki na stoliku "na pewno nie jesteś głodny? Mam chipsy, lody i...."

"Czuję się dobrze. Ale jeśli jesteś głodna, to się nie krępuj."

"Jestem pełna" Chwyciła się za rękę "Jestem po prostu... zdenerwowana. Tak dawno byliśmy w jednym pokoju."

"Nie powinniśmy trzymać się z daleka od siebie tak długo."

"Wszystko w porządku" Usiadła na kanapie "Jestem bardzo zadowolona z naszych rozmów. Czuję, że znam cię już dużo lepiej, a to dobrze. Gdybyśmy spotkali się osobiście, może nie.... mówił byś tak dużo"

Nie, kochałbym się tobą "Prawda"

Jej policzki były jeszcze bardziej czerwone “Zapomniałam, jak silna jest.... chemia, między nami.”

Chemia? “ To jest ładne słowo na to, że chce cię rzucić na łóżko i zedrzyć z ciebie ubrania”

Sapnęła “Tak przypuszczam”

Siedział obok niej “Pamiętasz naszą ostatnią wspólną noc?”

“Tak!” Zerwała się na równe nogi i podeszła do drzwi, by sprawdzić blokady “To było słodkie, że przyszedłeś dziś wieczorem”

“Nie czułem się słodko, gdy usłyszałem twoją wiadomość. Byłaś taka zdenerwowana.”

“Pudełko było w moim domu. Bałam się. I wziął moją bieliznę na pamiątkę. Uwierzysz?”

Niestety wierzył. Miał jeszcze parę jej majtek, ukrytą pod poduszką w Romatechu.

“Bękart” Mruknął “Chcesz bym porozmawiał z Otisem? Mogłbym przekonać Otisa, by zostawił cię w spokoju.”

“Jak?”

Wampirzą kontrolą umysłu. “Mogę być bardzo przekonujący.”

Choć ta misja wymagała dużo planowania, musiałby usunąć nagrania i pamięć strażników.

“Doceniam to, ale mam własny plan” Przeszła przez pokój “Idę do niego w poniedziałek”

Robby skrzywił się “Nie jestem pewien, czy to dobry pomysł. Badałem tego człowieka, jest bardzo niebezpieczny. Mogłbym, jeśli byś chciała, wziąć cię tam gdzie nigdy cię nie znajdzie.”

“Już nie uciekam. Robiłam to wcześniej, kiedy mój przełożony nalegał, ale to nie działa” Nie zamierzam spędzić reszty mojego życia w ukryciu. Spotkam się z nim w poniedziałek. “

“Jak planujesz go powstrzymać?”

Wyjaśniła mu swój plan. “Nie martw się, J.L jest ze mną”

Robby zmarszczył brwi. “Cieszę się, że masz tak lojalnego przyjaciela, ale nie podoba mi się, że on tam jest a ja nie”

“Jesteś tu i teraz” Usiadła obok niego “Wiele to dla mnie znaczy”

Dotknęła jego policzka. Wziął ją za rękę i ucałował każdy palec.

“Zmieniłaś mnie, Olivio. Widziałem ludzi, którzy pomagali mnie torturować. Przedtem chciałem ich zabić.”

“A teraz?”

Pocałował jej dłoń “ Teraz wiem, że też byli ofiarami. Chcę drugiej szansy w swoim życiu i źle byłoby im też jej nie dać. “

“Co chcesz robić w swoim drugim życiu?”

Uśmiechnął się “Jak zwykle terapeuta. Chce by było pełne radości i śmiechu” Przejechał dłonią po jej policzku.

“Chcę by było z tobą”

“Tak” Zamknęła swoje oczy, ponieważ przybliżył się. Lekko ją pocałował.

“Tak” Szepnęła jeszcze raz

Jej oczy otworzyły się gwałtownie, gdy podniósł ją i umieścił na swoich kolanach. Przesunął się na środek kanapy.

“Co ty.... to może być bardzo nie wygodne dla ciebie” Wiła się próbując wstać, a z każdym ruchem torturowała jego pachwinę.

Jęknął.

“Wiedziałałam. Jestem za ciężka.”

Uciszył ją pocałunkiem. Nie było to łagodne dziobnięcie, ale mocny, wymagający pocałunek. Najpierw zeszytywniała, jednak za chwile już topniała w jego ramionach. Smakował jej usta. Jego pierwsza pizza. Była pikantniejsza i pełna smaku, niż jego stała dieta, którą stosował od 1764 roku.

Odsunęła się, z trudem łapała powietrze, wtedy pocałowała go jeszcze raz. Była teraz bardziej agresywna, złapała jego włosy, by przyciągnąć go bliżej. Rozchylił usta by ułatwić jej penetrację językiem. Jej śmiałość sprawiła, że jego pachwina zaczęła puchnąć. Czekał na to zbyt długo.

Wsunął ręce pod jej koszulkę. Jej skóra była ciepła i gładka. Głaskał jej plecy. Znalazł zapięcie od stanika i odpiął je. Kontynuowała całowanie go, gdy wsunął ręce pod jej luźno wiszący stanik. Jej piersi były tak miękkie i pełne. Gdy złapał dłonią jedną z piersi, sapnęła, przerywając pocałunek.

Jej oddech lekko drażnił jego policzek, gdy rysował kółka wokół jej sutka. Jej sutek stwardniał, potarł go między kciukiem a palcem wskazującym. Dyszała, przechylając głowę. Obnażyła szyję, czuł jej przyspieszone tętno. Trącił nosem jej szyję, wdychając jej słodki zapach. Dzięki Bogu, że wypił dwie butelki syntetycznej krwi, zanim przyszedł. Nie musiał z niej pić, ale jej zapach, powiększał jego seksualny głód. Polizał jej szyję, wzdłuż tętnicy, wiedząc, że jego szyja zwiększy jej wrażliwość. Wzdrygnęła się.

“Proszę” Szepnęła

“To ja cię proszę” Szepnął jej do ucha , kiedy połaskotał ją językiem. “Przez całą noc”

“Tak” Złapała rąbek swojej koszulki.

“Pozwól, że ci pomogę” Zdjął jej koszulkę przez głowę i rzucił na stół.

Zsunęła swój stanik i rzuciła na podłogę.

Zatrzymał się na chwilę by podziwiać jej piersi. Jej sutki twardniały pod jego wzrokiem.

“Mój Boże.” Wyszeptał “Jesteś taka piękna”

W jej oczach błysnęły łzy. “Robby, jestem w tobie zakochana”

“Olivia” Pocałował ją krótko. “Kochanie, ja też cię kocham”

“Chcesz się ze mną kochać?”

“Myślałem, że to robię” Potarł kciukiem jej sutek.

Jęknęła “Nie mogę myśleć, gdy robisz.....” Jęknęła ponownie gdy wziął jej sutek w usta.

“Robby” Wzięła głęboki oddech. “My.... powinniśmy porozmawiać przed....”

Zadrzała gdy poruszył językiem. Ssał i drażnił ją. Nie chciał rozmawiać, do cholery.

Wiedział, że powinien powiedzieć jej, że jest wampirem przed kochaniem się z nią, ale wtedy nie było by żadnej miłości. Puścił jej sutek i przyjrzał mu się. Czerwony.

“Robby, poczekaj.” Dyszała, gdy wziął drugi sutek do ust. “Powinieneś.. wiedzieć, że biorę pigułki.”

“Hmmm” Nadal karmił się jej piersią.

“Pomyślałam, że chcesz wiedzieć, że jest 2% szans, że zajdę w ciążę”

Mniej niż zero procent, ze względu na jego martwe plemniki. “Rozumiem”

Dmuchnął na jej mokry sutek.

Zadrzała “Ale chce mieć dzieci w przyszłości”

“Ja też” Rozpiął guzik jej niebieskich spodni.

“Czekaj. Muszę wiedzieć, czy masz jakieś choroby.”

Zatrzymał się “Choroby?”

“Choroby przenoszone drogą płciową. Nie mogę kontynuować chyba, że będę miała pewność, że jesteś... zdrowy”

“Jestem bardzo zdrowy.” Pomiął część o tym, że w ciągu dnia jest martwy.

Przygryzła wargę "Lepiej zastosować prezerwatywę"

Myślała, że miał HIV? Zesztywniał z oburzenia "Nie sypiam z prostytutkami"

"Można dostać to wszędzie. By być bezpiecznym, należy zrobić badania"

Zamrugął. Od kiedy kochanie stało się transakcją handlową? "Mogę wysłać ci jutro e-meila z zaświadczeniem"

"Och. Okey" Zmarszczyła brwi "Myślę, że mogę ci zaufać"

"Dziękuję. To bardzo dobrze. I gdy już zniszczyliśmy całkowicie romantyczny nastrój. Skąd mogę wiedzieć, że ty jesteś zdrowa? Może trzymasz gdzieś w nocnej szafce zaświadczenie od lekarza, by wyciągnąć je w odpowiednim czasie?"

"Nie, oczywiście, że nie"

Wygiął brwi w łuk "Myślę, że będę musiał ci zaufać"

"Możesz. Ja.. ja nigdy nie miałam okazji złapać HIV"

Wzruszył ramionami "Ja też."

Sapnęła "Jesteś prawiczką?"

Zadrwił "Czy ja wyglądam jak niedoświadczony szczeniak?"

Zarumieniła się "Nie"

Uśmiechnął się i pocałował ją w nos. "Czy możemy dać już sobie z tym spokój? Umieram, by wejść w ciebie głęboko i poczuć twoje dreszcze..."

"Jestem dziewicą" Wypaliła

Zamrugął. Chyba nie usłyszał "Ty.. co?"

"Jestem dziewicą"

"Nay. Siedzisz półnaga na moich kolanach. Byłaś naga i krzyczałaś na Patmos."

"Mam pewne doświadczenie. Większość z tobą" Zeszła mu z kolan i usiadła obok niego.

"Ale nigdy z nikim nie współżyłam"

"Ty nigdy... co jest nie tak z nowoczesnymi ludźmi?" Skrzywił się. Też miał być nowoczesny. "Muszą być ślepi! Powinni ustawiać się w kolejce pod twoimi drzwiami"

"Cudowna myśl." Mruknęła "Powinnam dawać im numerki"

“Chodziło mi o to, że muszą być niewiarygodnie głupi, jeśli nie widzą jakim skarbem jesteś. Jak to mogło się stać?”

Posłała mu zdenerwowane spojrzenie “Zrobiłam magistra w wieku 23 lat, więc nie miałam czasu. A potem wykrywałam kłamstwa. Kilku chłopaków chciało zaciągnąć mnie do łóżka, ale okłamywałam ich, więc pokazywałam im drzwi.”

Ona jest dziewicą. Robby wstał i chodził po pokoju. Nie podejrzewał tego. Jego żona była dziewicą w trakcie ich nocy poślubnej, ale ona była tak nieśmiała i bojaźliwa, że nawet nie rozebrała się całkowicie.

Kochał śmiałość Olivii. Kochał to, jak reaguje na jego dotyk, wijąc się i krzycząc. Boże Wszehmogący, jak mógł zabrać jej dziewictwo? Była tak młoda a on żył ponad trzysta lat. A połowę tego czasu był martwy.

Żadna kobieta nie powinna stracić dziewictwa z wampirem. Musi powiedzieć jej prawdę o sobie, bo kiedy chociaż raz będzie się z nią kochać, nie odpuści sobie jej. Nigdy. Zasłużyła by poznać prawdę. Skrzywił się.

“Świetnie” Mruknęła. Chwyciła swoją koszulkę, i włożyła ją przez głowę. “Nie zdawałam sobie sprawy z tego, że to będzie problem”

“Olivia...”

“Pomyśleć, że miałam nadzieję, że będziesz zaszczycony.” Wstała, jej twarz była blada

“ Nie mogę w to uwierzyć”

“Nie jestem pewien czy powinienem zaakceptować taki zaszczyt”

“Zaszczyt?” Wyśmiała go “Tak, czuje się ‘zaszczycona’, że mnie odrzuciłeś”

“Nie chcę cię odrzucić”

“Ale nie chcesz borykać się z moim dziewictwem!” Ruszyła w kierunku drzwi, jej piersi skakały pod bluzką. “Nie martw się tym, ok? Po prostu pójdę do lokalnego baru. Bo przecież wszyscy faceci będą ustawiać się w kolejce?”

Skrzywił się “To nie jest zabawne”

“Co jest zabawne? Jestem śmiertelnie poważna.” Podeszła do stolika i chwyciła szklanę wody. “Właśnie upewniam się, że przyciągnę ich uwagę”

Wylała wodę na swoją klatkę piersiową, mokry podkoszulek przykleił się do jej nabrzmiąłych sutków. “Teraz jestem gotowa. I przy odrobinie szczęścia, skorzystam z usługi za darmo.”

Zacisnął dłonie w pięści. “Nie możesz tego zrobić”

“To patrz.” Podeszła do drzwi biorąc po drodze klucze i torebkę. “Będę z powrotem za 15 minut, bez błony dziewiczej.”

Podbiegł do drzwi, wyrwał jej torebkę i rzucił na podłogę. “Piekielna kobieto. Myślisz, że pozwolę komukolwiek cię dotknąć?”

Pchnęła go w pierś “Odejdź! Nienawidzę myśli, że moje dziewictwo jest dla ciebie problemem.”

Chwyił ją za nadgarstki i przycisnął do drzwi. Kiedy wiała się, przycisnął jej ciało swoim, pozwalając jej poczuć swoją erekcję. “Kochasz mnie, kochanie i nie martw się swoim dziewictwem. Już długo nie będzie naszym problemem.”